

KATARZYNA KUCZYŃSKA-KOSCHANY

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

KARL KRAUS I KONSEKWENCJE

Nestbeschmutzer?

„Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala, / Czy ten, co mówi o tym nie pozwala?”¹ – napisał Cyprian Norwid w jednej ze swych fraszek (datowanej 17 lipca 1856). Ta fraza, nagłosowy dwuwers, byłaby zapewne bliska Karlowi Krausowi, wiedeńczykowi o ciętym języku i ostrym piórze (przypomnę, iż hasłem przewodnim jego czasopisma „Die Fackel” – dzieła jego życia – było „Was wir umbringen”, a nie „Was wir bringen” – „co zabijamy”, a nie „co przynosimy”; po niemiecku to, oczywiście, gra słów). Między aktami „obywatelskiego nieposłuszeństwa” (by posłużyć się, tym razem, formułą Henry’ego Davida Thoreau²) a „kalaniem własnego gniazda” jest subtelna różnica stylistyczna (dla tych, którzy ją wyczuwają – czyli dla pięciu na stu, jak mniemał Kraus), a także istniejąca bądź nie kompetencja kulturowa w poetyce odbioru.

Późne wnuki redaktora „Pochodni”, twórcy idący pod prąd, często kontrowersyjni i bardzo radykalni w swoich dziedzinach sztuki czy nauki, to same znakomitości szeroko pojętej kultury, literatury i filozofii współczesnej. W 1925 roku grupa francuskich pisarzy i myślicieli zgłosiła kandydaturę wiedeńczyka do Nagrody Nobla (łącznie nominowano Krausa do tej nagrody trzykrotnie). Ludwig Wittgenstein powiadał, iż „Karl Kraus ukształtował także jego poglądy. Nie było to przejęcie wprost dorobku pisarza, lecz inspiracja do znalezienia własnej drogi”³. Arnold Schönberg napisał w roku 1917: „Nauczycy-

¹ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 1: *Wiersze*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, Warszawa 1971, s. 249. Fraza ta byłaby też bliska Stanisławowi Jerzemu Lecowi i Thomasowi Bernhardowi. Zob. L. Kośka, *Kraus, Lec, Bernhard – spotkanie pod wieżą Babel*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2018, nr 1-2 (320-321), s. 240-250.

² H.D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, przeł. i oprac. H. Ciepłińska, Poznań 2006.

³ A.M. Stepanów, *Karl Kraus i jego czasopismo „Die Fackel”*, Warszawa 2016, s. 369. Dalej jako AMS, wraz z numerem strony.

łem się od Pana prawdopodobnie więcej, niż można się nauczyć, gdy pragnie się jeszcze pozostać samodzielny”⁴. Wysoko cenił Krausa Walter Benjamin w szczególnym i osobnym eseju; twierdził, iż miara pisania autora *Ostatnich dni ludzkości* jest, ni mniej, ni więcej – ateologiczna (czyli że przekracza nawet kryterium Kanta). Elias Canetti, żydowsko-austriacki noblista, autor *Masy i władzy* i arcydzieła *Die Blendung* (1935; po polsku *Auto da fé*), jest także autorem szkicu *Karl Kraus, szkoła oporu*⁵, a odbierając w roku 1981 literacką Nagrodę Nobla, zadeklarował, iż „przyjmuje ją w zastępstwie Hermanna Blocha, Roberta Musila oraz Karla Krausa” (AMS, 375). Wiadomo skądinąd, że hołdem dla ostatniego z wymienionych jest postać Petera Kiena z *Die Blendung* (literacki portret / odpowiednik Krausa; zresztą nazwisko znaczące – co rymuje się zarówno z niemieckojęzycznym tytułem powieści Canettiego, jak i z tytułem dzieła życia Krausa – „Die Fackel”). Ma Kraus to, co w niemieckim świecie określa się jako *Nachwelt*, także poza niemieckim kręgiem kulturowym. Jonathan Franzen wydał „projekt Kraus”⁶ jako tom eseistyczny, swego rodzaju – by tak rzec, parafrazując Waltera Hilsbechera, *Esej o eseistycie*: to rzecz o Krausie, pisana Krausem. *Esprit* wiedeńczyka odkrył również – za pośrednictwem Wittgensteina – Pierre Bourdieu; francuski socjolog stworzył w 1996 rodzaj ekwiwalentu „Die Fackel” w świecie nauki i edycji – „Liber-Raisons d’agir” (AMS, 399)⁷.

Gdybym sama miała tropić mentalnych następców Karla Krausa, bez wahania wskazałabym na Thomasa Bernharda; zaś gdyby ktoś szukał antenatów tego osobowego fenomenu schyłkowej monarchii naddunajskiej, niech zajrzy (obok Szekspira i Swifta, co oczywiste) do pism Georga Christopha Lichtenberga, któremu Kraus poświęcił jeden ze swych (nielicznych) afirmatywnych aforyzmów: „Lichtenberg schodzi głębiej niż ktokolwiek, ale nie wychodzi na powierzchnię. Mówi pod ziemią. Tylko kto sam głęboko drąży, słyszy go” (A, 58).

⁴ *Rundfrage über Karl Kraus*, Innsbruck 1917, s. 21 (cyt. za: AMS, 369).

⁵ Por. E. Canetti, *Die Fackel im Ohr. Lebensgeschichte 1921–1931*, Frankfurt am Main 2005, s. 66. Po polsku w: tegoż, *Sumienie słów*, wyd. II, przeł. M. Przybyłowska, I. Krońska, postłowie M. Bieńczyk, Kraków 2011, s. 51–66.

⁶ J. Franzen, *The Kraus Projekt. Essays by Karl Kraus*, New York 2013.

⁷ Co ciekawe, tylko „Le Monde”, francuski odpowiednik wiedeńskiej „Neue Freie Presse” sprzed stu lat, przemilczał przekład na język Pascala i Montaigne’a *Ostatnich dni ludzkości i Trzeciej Nocy Walpurgi*. Takie samo przemilczenie „zawdzięczał” Kraus niegdyś właśnie pismu „Neue Freie Presse”.

Ćwiczenia z nieobecności niezawinionej – w Polsce, czyli nigdzie

Będzie tutaj jednak mowa o konsekwencjach braku obecności⁸ (czy wręcz rażącej nieobecności) jednego z najwybitniejszych umysłów niemieckiego kręgu kulturowego w literaturze polskiej⁹, a – odkąd dotknęła nas edukacyjna zapaść – także o jego nieobecności w polskiej świadomości zbiorowej. Tytuł jest bowiem zwięzły, odwrotnie proporcjonalnie do pustki recepcyjnej. Nawiązuję, oczywiście, do tekstu Krausa *Heine und die Folgen*¹⁰ [Heine i konsekwencje], nie tylko ze względu na inspirację lapidarnością zapisu¹¹.

Nieznamość Krausa – konsekwentnego pacyfisty, zwolennika rzeczywistej, a nie papierowej wolności słowa, prekursora praw zwierząt i mniejszości seksualnych, praw kobiet¹² i dzieci, przeciwnika „dehumanizacji i deprawacji świata” (AMS, 74) – nieznamość Krausa szkodzi, gdyż jego lektura jest znakomitym ćwiczeniem osobniczej inteligencji, szkołą ironii wysokiego lotu, źródłem nieprostackiego humoru i polityczno-społecznej przenikliwości, a także szkoły retorycznego żaru. Odczuwalnego braku redaktora „Die Fackel” nie umiem sobie wytłumaczyć inaczej, jak tym, że wymienione właściwości utraciły (wysoką) wartość w naszej ponurej i pauperyzującej się

⁸ W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować prof. Ewie Paczoskiej za przypomnienie mi, w kontekście polskiego czytania Krausa, o książce Doroty Sajewskiej *Nekroperformans. Kulturowa rekonstrukcja teatru Wielkiej Wojny* (Warszawa 2016). Sajewska została uhonorowana za tę książkę nagrodą im. Tadeusza Kotarbińskiego. Pierwszego Rektora Uniwersytetu Łódzkiego można by także postrzegać – wszak to jego słowa: „W wolności najważniejsza jest jej świadomość” stały się *credo* całej uczelni – jako dalekiego potomka duchowego Krausowskiej bezkompromisowości.

⁹ Trzeba jednak pamiętać, że – w najlepszych czasach – z ostrością i celnością satyry w „Die Fackel” można by porównywać polskie czasopismo „Szpilki”. Czy Kraus istniał jako postać w „Szpilkach” nie badałam – wydaje się, iż warto by przestudiować kolejne roczniki tego pisma pod kątem obecności wiedeńskiego satyryka.

¹⁰ K. Kraus, *Heine und die Folgen*, [pierwodruk: „Die Fackel” 1911, nr 329–330, s. 10], w: tegoż, *Schriften*, t. 4, Frankfurt am Main 1989.

¹¹ Bardzo dziękuję prof. Lucjanowi Puchalskiemu za zwrócenie mi uwagi na kontynuację tego sposobu myślenia również u Hermanna Brocha.

¹² Kraus bardzo specyficznie, kontrpunktowo czytał *Płeć i charakter* Ottona Weininger, a dzięki wielkiej miłości do Sidonie Nádherny, pani na Janowicach, właściwie tezy Weininger, w praktyce – zdekonstruował. Na ten temat pisał arcyciekawie Elias Canetti (*Nowy Karl Kraus. Odczyt wygłoszony w berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych*, w: tegoż, *Sumienie słów*), s. 333–365.

myślowo polskiej zbiorowości (albo – mówiąc radykalniej – nigdy po roku 1968 i po 2015, nie były jej bliskie, nie stanowiły dominanty).

Parafraza tytułowa ma jednak pewien defekt: Kraus nie chwalił Heinego, gdy pisał, że bez niego nie byłoby felietonu¹³, raczej wskazywał sardonicznie na różnicę między francuszczyzną jako lekką (we wszelkich tego słowa znaczeniach) mową, i co za tym idzie – kulturą, felietonu i eseju, a niemiezczyzną jako „towarzyszką życia, która myśli i śpiewa dla tego jedynie, kto potrafi spłodzić z nią dzieci”¹⁴. Sam Kraus jest wszak autorem aforyzmu „Pisać felieton to tyle, co kręcić loki na łysinie”¹⁵. Nie przypadkiem Stefan Zweig nazwał go „mistrzem jadowitego humoru”¹⁶, a dziś uchodzi Kraus za patrona nowoczesnego myślenia o prawie, także prawie prasowym, i za wzorzec indywidualnej odwagi cywilnej (niezbędnej – jak przypomina jego polska monografistka – „do poruszania i przełamywania tematów uznanych za tabu”; AMS, 74).

Dossier (polskie)

W Polsce – niestety – pisząc o Karlu Krausie w 85 lat po jego śmierci, wciąż trzeba odpowiadać na pytanie: kto?

Na szczęście powoli się to zmienia. Po latach posuchy, kiedy jedyną polskojęzyczną pozycją były wydane w 1975 roku, ze wstępem i w tłumaczeniu Mariana Dobrosielskiego, *Aforyzmy*, pojawiła się – pięć lat temu – pierwsza monografia, autorstwa Aleksandry Moniki Stepanów, *Karl Kraus i jego czasopismo „Die Fackel”* (2016) oraz wybór satyr i glos wiedeńczyka z lat 1910–1920 *Kometa w Wiedniu*¹⁷ – w zapowiadanej przez krakowskie wydawnictwo Eperons-Ostroggi serii ukazać się mają poza tym kolejno: *Pośmiertne wspomnienie. Eseje wybrane, Ostatnie dni ludzkości (Die letzten Tage der Menschheit*; dramat – montaż 200 scen, 800 stron, napisany po I wojnie światowej i wydany 1922) oraz *Trzecia noc Walpurgi (Die Dritte Walpurgisnacht*, 1952 –

¹³ K. Kraus, *Heine und die Folgen*, dz. cyt., s. 186.

¹⁴ Cyt. za: T. Zatorski, *Heine. Romantyczny poeta i oświeceniowy myśliciel*, w: H. Heine, *O Niemczech i o sobie. Wybór pism*, wybór, przekład, wstępy i oprac. T. Zatorski, Warszawa 2018, s. VI.

¹⁵ Cyt. za: K. Kraus, *Aforyzmy*, wybrał, przełożył i wstępem opatrzył M. Dobrosielski, Warszawa 1975, s. 12. Dalej jako A, wraz z numerem strony. Przytoczony aforyzm można czytać jako *pendant* do *Ornamentu i zbrodni* (1908), dzieła (i konceptu) Adolfa Loosa.

¹⁶ KwW, okładka – skrzydełko tylne.

¹⁷ K. Kraus, *Kometa w Wiedniu. Satyry i glosy z lat 1910–1920*, przeł. M. Chrobok, wstęp M. Chrobok, K.M. Jaksender, Kraków 2020. Dalej jako KwW, wraz z numerem strony.

„obszerna krytyka hitleryzmu”; A, 8). W spolszczonym już jakiś czas temu Benjaminowskim tomie *Konstelacje. Wybór tekstów* można było przeczytać szkic *Karl Kraus*, w przekładzie Adama Lipszyca¹⁸, zaś w książce Marjorie Perloff *Ostrze ironii. Modernizm w cieniu monarchii habsburskiej* znaleźć można rozdział *Zmediatyzowana wojna. „Ostatnie dni ludzkości” Karla Krausa*¹⁹.

Oczywiście, ktoś, kto śledzi publikacje na temat Austro-Węgier, kto interesuje się historią schyłku i upadku monarchii naddunajskiej, kto pasjonuje się Wiedniem i jego prasą na przełomie poprzednich stuleci, a także śledzi dzieje dojścia do władzy Hitlera i głosy jego oponentów, kto nawet nie czyta po niemiecku, nie może nie znać Karla Krausa. Znakomity pomysł na czytanie Krausa jako diagnosty in-felix Austria proponuje w swym odkrywczym szkicu Dorota Szczęśniak²⁰. Zajmował się nim znawca mitu habsburskiego, triesteńczyk, Claudio Magris²¹, popularyzowała twórczość wiedeńczyka Barbara Surowska (audycja radiowa, lipiec 2014) i Karol Sauerland (wykład, Instytut Austriacki, listopad 2013), pisali artykuły – na łamach „Kwartalnika Neofilologicznego” oraz czasopism „Studia Germanica Gedanensia” i „Studia Germanica Posnaniensa” – Dorota Tomczuk, Natalia Karczewska, Brygida Brandys i Wofgramm Barbel, Monika Szczepaniak.

Dla porządku jednak podam najważniejsze dane biograficzne (bo chyba wciąż trzeba wśród nie-germanistów uprawiać propedeutykę redaktora „Die Fackel”). Karl Kraus urodził się 28 kwietnia 1874 w czeskim Jičynie – zmarł 12 czerwca 1936, w Wiedniu (w wyniku udaru – czyli, jak sam pisał, czegoś, co nigdy się nie powinno wydarzać). Był synem żydowskiego fabrykanta papieru, do końca życia niezależnym finansowo. Studiował w Wiedniu prawo, germanistykę i filozofię. W 1899 roku założył czasopismo „Die Fackel”, od 1911 aż do śmierci – był jego jedynym redaktorem; ukazało się ponad 900 numerów. Kraus jest także autorem około 30 książek. Zainspirował twórczość Eliasa Canettiego; był mecenasem Petera Altenberga, Else Lasker-Schüler, Georga Trakla, a także protektorem Bertolda Brechta (jako opozycjonista Alfreda Kerra). Jego *Die letzten Tage der Menschheit* (1922) to obraz rozpadu

¹⁸ W. Benjamin, *Karl Kraus*, przeł. A. Lipszyc, w: tegoż, *Konstelacje. Wybór tekstów*, przeł. A. Lipszyc i A. Wołkowicz, wstęp A. Lipszyc, Kraków 2012, s. 177–213.

¹⁹ M. Perloff, *Ostrze ironii. Modernizm w cieniu monarchii habsburskiej*, przeł. M. Piąza, postłowie A. Lipszyc, Wrocław 2018, s. 49–89.

²⁰ D. Szczęśniak, *Oszczercza i etyk: Karl Kraus o upadku epoki*, „Orbis Linguarum”, nr 53, 2019, s. 348–351.

²¹ Por. C. Magris, *Mit habsburski w literaturze austriackiej moderny*, przeł. E. Jogała, J. Ugniewska, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2019, *passim* (szczególnie rozdział: *Karl Kraus i habsburska apokalipsa*, s. 348–353); tegoż, *O demokracji, pamięci i Europie Środkowej*, wybór i przekł. J. Ugniewska, wyd. II, Kraków 2019.

monarchii naddunajskiej, I wojna jako apokalipsa (jedno z najbardziej oskarżycielskich dzieł na jej temat), jedyny w swoim rodzaju dokument epoki. Zasłynął także jako aforysta (*Sprüche und Widersprüche*, 1909; *Pro domo et mundo*, 1912) i eseista (*Sittlichkeit und Kriminalität*, 1908; *Die chinesische Mauer*, 1910), jako filozof języka (*Die Sprache*, wyd. pośmiertne – 1937) i krytyk kultury (*Die dritte Walpurgisnacht*, 1933; wyd. 1952), jako krytyk literacki (*Die demolierte Literatur*, 1897; *Nestroy und die Nachwelt*, 1912; *Weltgericht*, 1919; *Untergang der Welt durch schwarze Magie*, 1922; *Epigramme*, 1927; *Literatur und Lüge*, 1929).

Stefan Kaszyński²² określił go jako „niezwykle barwną i kontrowersyjną postać zgryźliwego satyryka”²³, „krytyka i radykała” (w klasyfikacji Fritza Mauthnera – przeciwieństwo Hugona von Hofmannsthal’a; PN.LE, XIII). Najciekawszą może charakterystykę wiedeńskiego dziennikarza zaproponował Hans Weigel w książce pod wiele mówiącym tytułem *Karl Kraus albo siła bezsilności*²⁴:

Za Karlem Krausem nie stoi żadna religia, ani żaden system czy partia, za Karlem Krausem stoi zawsze tylko i wyłącznie Karl Kraus. Jest funkcjonującym autonomicznie systemem, jednoosobowym kościołem, sam jest Bogiem i papieżem, ewangelistą i wspólnotą wyznaniową. Mówi we własnym imieniu, nie zważając na wywoływane reakcje. [...] jako dwudziestopięcioletni młody człowiek osiągnął to, o czym marzy każda mądra, samodzielna i niezadowolona osoba: stworzył forum do wyrażania swojej opinii w absolutnej wolności, by całkowicie niezależnie i bez zahamowań, ponad wszelkimi ugrupowaniami i więzami móc krytykować, oskarżać i walczyć [...]. Od dwudziestego piątego roku życia aż do śmierci robił więc tylko to, czego sam chciał.²⁵

W wielu słynnych frazach Krausa pobrzmiewa charakterystyka Hitlera, choć nie zaszczycał „straszliwego symplifikatora” (*terrible symplificateur* to określenie Carla Burckhardta) zbyt często bezpośrednim komentarzem. W wy-

²² Zob. *Karl Kraus – Ästhetik und Kritik: Beiträge des Kraus-Symposiums Poznań*, red. S. Kaszyński, München 1989.

²³ S.H. Kaszyński, *Literatura niemieckojęzyczna w XX wieku*, w: *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encyklopedyczny*, pod red. M. Zybury, Warszawa 1996, s. XI. Dalej jako PN.LE, wraz z numerem strony.

²⁴ H. Weigel, *Karl Kraus oder die Macht der Ohnmacht*, Wien 1968. Formuła jest tym ciekawsza, że bliska, czy wręcz tożsama z tą, którą zaproponował w dysydenckim eseju *Siła bezsilnych* – Václav Havel – najpierw więzień komunistycznego systemu, potem prezydent wolnych Czech. Zob. V. Havel, *Siła bezsilnych*, przeł. P. Godlewski, w: *Hrabal, Kundera, Havel... Antologia czeskiego eseju*, oprac. J. Baluch, Kraków 2001, s. 65–153.

²⁵ Tamże, s. 9. Cyt. za: KwW, 7–8.

powiedziach, przerywających wymowne milczenie po styczniu 1933 określił jednak skalę zagrożenia, wynikającą z miernoty kanclerza Trzeciej Rzeszy: „Alles nur nicht Hitler” („Wszystko, tylko nie Hitler”, 1934; AMS, 305) i „Mir fällt zu Hitler nichts ein”²⁶ („Na temat Hitlera nic nie przychodzi mi do głowy”, 1934; AMS, 308). Jednak konstatację: „Tajemnica agitatora: uczynić się tak głupim, jak jego słuchacze, by uwierzyli, iż są tak mądrzy jak on” (A, 17) można traktować zarówno jako bezpośrednie odniesienie do dyktatora, jak i jako przestrożę uniwersalną. Podobnie jak celną polemikę z Nietzschem (i konsekwencjami odczytania jego filozofii w narodowym socjalizmie: „Nadczłowiek jest przedwczesnym ideałem. Zakłada on bowiem istnienie człowieka”; A, 44).

Aforysta, czyli precyzja

Aforyzm nie był celem Karla Krausa (tym celem było diagnozowanie pustek w wypustkach, póki istniały Austro-Węgry, a po pojawieniu się na horyzoncie Hitlera – nicowanie pustostanu). Zapewne jednak pozostanie w naszej świadomości – podobnie jak inni przedstawiciele Europy Środkowej i spadkobiercy wielokulturowości monarchii naddunajskiej – Stanisław Jerzy Lec czy Emil Cioran – aforystą. W celnych i zwięzłych sformułowaniach wiedeńszczyka świadomość wagi dobrego stylu nie bierze się wyłącznie ze sprawności językowej („»Dobrze pisać«, nie posiadając osobowości, może wystarczać w publicystyce. Najwyżej w nauce. Nigdy w literaturze”; A, 12) i sąsiaduje z liberalnym pragnieniem emancypacji („Nie jestem za kobietami, lecz przeciw mężczyznom”; A, 14 i „»Prawa kobiet« to obowiązki mężczyzn”; A, 26) i licznymi zwerbalizowanymi gniewami (antyfreudowskim – „Mają prasę, mają giełdę, a teraz mają w dodatku podświadomość”; A, 18 i „Psychoanaliza jest psychiczną chorobą, za której terapię się uważa”; A, 40; antywiedeńskim: „Ulice Wiednia są brukowane kulturą. Ulice innych miast asfaltem”; A, 21 i antyaustriackim: „Nigdy nie śpię po południu, Chyba, że rano musiałem coś załatwić w austriackim urzędzie”; A, 36; antydiennikarskim: „Rzeczownik jest głową, czasownik jest nogą, przymiotnik jest ręką. Dziennikarze piszą rękami”; A, 39; antywojennym: „Wielu, którzy 1 sierpnia 1914 roku byli pełni entuzjazmu i mieli masło, spodziewało się, że 1 sierpnia 1917 roku będzie jeszcze więcej masła. Entuzjazm przypominają sobie jeszcze”; A, 64; przeciw altruizmowi: „Cygara, mówił altruista, cygara, mój drogi, nie mogę ci dać. Lecz gdybyś potrzebował kiedyś ognia, przyjdź do mnie, moje cygaro pali się zawsze”; A, 22; przeciw hipokryzji: „Uświadamianie seksualne jest o tyle uza-

²⁶ Tamże, s. 308.

sadnione, że dziewczęta powinny jak najwcześniej dowiedzieć się, jak dzieci nie przychodzą na świat”; A, 23).

Powiadano, że sprowadza się Krausa do roli aforysty, że to postponujące. On sam jednak w tautologicznej sentencji zauważał: „Aforyzm posiada najdłuższy oddech” (A, 42) i tworzył – z upodobaniem – różne ich typy: chiazmowe („Metafory są perwersjami języka, a perwersje metaforami miłości”; A, 43), oparte na paradoksie („Zbyt jaskrawo okazywana duma ojcowska powodowała zawsze u mnie życzenie, by dany facet przynajmniej raz odczuł bóle porodowe”; A, 54 czy „Istnieją ludzie, którzy do końca życia mają za złe żebrakowi, że mu nie dali jałmużny”; A, 12).

Żar, czyli mówca

Dziewiętnastoletni Elias Canetti, który pierwszy raz usłyszał Karla Krausa na własne uszy (wiosną 1924 w Wiedniu), napisał potem, że passusy jego przemówień miały coś z prawniczych paragrafów, że mówca przestrzegał reguł „cytatu akustycznego”, a jego metodą działania na słuchaczy były dosłowność i przerażanie²⁷. Kraus mówił głosami z wiedeńskiej rzeczywistości, zachowywał regułę bezwzględności zdania – z tych zdań, fraz (powiada dalej Canetti) tworzył chiński mur²⁸.

Upatrywano w „kryształowym głosie” Krausa – jako „gniewnego maga” szczególnego rodzaju żaru, który wytwarzał na widowni stan permanentnego zasłuchania.

Konsekwencje

Konsekwencje uważnej – i inkorporowanej w życie społecznym krajów niemieckojęzycznych pierwszych trzech dekad XX wieku – lektury Krausa i jego dzieła życia, „Die Fackel” (922 numery – z czego 900 publicysta zredagował sam, ponad 20 tysięcy stron druku, wydane w latach 1899–1936; AMS, 14), byłyby, być może, inhibitorem samobójczych i zadających śmierć innym nacjom losów/ decyzji politycznych Austro-Węgier, Rzeszy Wilhelmińskiej, a potem I Republiki Austrii, Republiki Weimarskiej i wreszcie Trzeciej Rzeszy (z zaanektowaną Austrią). W jednym z najnowszych polskich szkiców nazwano Krausa „pochodnią jaśniejącą w mroku”²⁹ – co jest, jak sądzę, nie tylko aluzją do tytułu wydawanego czasopisma. Jest także sugestią istotności i konieczności lektury Karla Krausa (a także Eliasa Canettiego – jego naturalnego kontynuatora) w Polsce dzisiaj. Trzeba deklarację Krausa – iż

²⁷ E. Canetti, dz. cyt., s. 52–57.

²⁸ Tamże, s. 61.

²⁹ M. Chrobok, K.M. Jaksender, *Karl Kraus: pochodnia jaśniejąca w mroku*, KwW, 5.

jedyna partia, do której mógłby się przyznawać i należeć, to partia godności ludzkiej („Partei der Menschenwürde”, AMS, 16).

To konsekwencje przewidywalne także dla, szeroko rozumianej, Europy Środkowej: dla wolnej Ukrainy i Białorusi (okcydentalnych, a nie akcydentalnych i satelitarnych wobec Rosji), dla wolnych państw nadbałtyckich, Litwy, Łotwy i Estonii, dla niesklóconych Bałkanów – z Serbią i Albanią w Unii Europejskiej, z niezależną Bułgarią. Nie od sporu Milana Kundery (*Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*³⁰) i polemizującego z nim Josifa Brodskiego (*Dlaczego Kundera myli się co do Dostojewskiego?*³¹), nie od *Solidarności i samotności* Adama Zagajewskiego, nie od wiersza *Mitteleuropa* Zbigniewa Herberta (z tomu *Rovigo*³²), *Rodzinnej Europy* Czesława Miłosza³³ ani *Europy w rodzinie* Marii Czapskiej³⁴ czy wspólnie wydanych zapisków Jurija Andruchowycza i Andrzeja Stasiuka *Moja Europa* z podtytułem *Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*³⁵ – nie od tych, skądinąd ważnych i wyśmienitych, tekstów zaczyna się dyskusja o kulturowym (i buforowym) znaczeniu tej części naszego kontynentu. Zaczyna się – być może – od Krausa, od jego ostrej świadomości i równie ciętego stylu. Z tego trzeba by wyciągnąć konsekwencje w Polsce, która (za Mrożkiem) leży na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu, w Europie Środkowej, która także zajmuje to przedziwne miejsce – spoiwa, gdy panuje pokój; skrwawionych ziem i eksterminowanych mniejszości etnicznych – gdy toczy się kolejna wojna, gdy szaleje kolejny dyktator.

Zawsze – niestety – w tej części świata, rodzili się wielcy indywidualiści, śmiałe umysły, których nikt nie słuchał. Słuchano za to, po obydwu stronach buforowej przestrzeni Środka, z cięłym zachwytem, przyszłych dyktatorów.

Kraus także był dyktatorem, ale tylko jako redaktor naczelny i mówca. Jeden z jego aforyzmów brzmi: „Ja i moja publiczność rozumiemy się doskonale: ona nie słucha tego, co ja mówię, a ja nie mówię tego, co ona chciałaby usłyszeć” (A, 26).

³⁰ M. Kundera, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, tłum. M.L., „Zeszyty Literackie” nr 5, zima 1984, s. 14–31.

³¹ J. Brodski, *Dlaczego Kundera myli się co do Dostojewskiego?*, przeł. A. Zagajewski, „Zeszyty Literackie” 1985, nr 11.

³² Z. Herbert, *Mitteleuropa*, w: tegoż, *Rovigo*, Wrocław 1992, s. 30–31.

³³ Cz. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Paryż 1959.

³⁴ M. Czapska, *Europa w rodzinie*, wstęp Ph. Ariès, posłowie K.A. Jeleński, Warszawa 1989.

³⁵ J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2001.



Katarzyna Kuczyńska-Koschany (Adam Mickiewicz University
in Poznań)

ORCID: 0000-0002-1671-2278, e-mail: eadem@amu.edu.pl

KARL KRAUS AND THE CONSEQUENCES

ABSTRACT

The sketch is an attempt at a subjective portrait of an outstanding, and, unfortunately, still underestimated personality in Poland – Viennese Karl Kraus (1874–1936), critic, columnist, aphorist, ironist, thinker. Reading Kraus, especially careful reading, leads, as the author of the article believes, to inevitable consequences: to an anti-authoritarian attitude, to an active opposition to totalitarian languages. In this sense, Kraus is an unfamiliar patron of George Orwell or Victor Klemperer, and an excellent antidote to every Goebbels and every Lavrov.

KEYWORDS

Karl Kraus, criticism, journalism, Vienna, pacifism,
freedom of speech

